

Koprowicz. Stanisława

ur. 17/XI 1908

Warszawa Al. Niepodległości

Dziem fierszuy. sierpnia 1944 r. godzina 17 1189.6
Tego dnia portem na dristkie, która była na palu
Mokotowskim. Nagle ustąpiłom straszna sztormine
w stronę Ochoty. Lece nie zolatam sobie sprawy
ze to może być. Powstanie, a zwykły napad jak
często bywało. Warszawa. Tak ze uratam trochę
Pomidorów, i zacząłom biec w stronę Rakowieckiej
dobięłom do rogu i zaważyłom że na Rakowieckiej
znajomą Bąba Szymna weszłom do kościoła Jezuickiego
i tam się dowiedzieliom że to jest. Powstanie
Było nas 14 osób z przyjaciół całą na niedzielnym
w Kottosni i Knieza znamy. 2 sierpnia godzina 9 rano
straszny huk i rozbijanie drzwi od strony ul. Boboligo
Kniezka Koribowicz pobieg na górę i z nim przysła 3. otwór
przyjele się nam rozbiłowali i powiedzieli, że możecie tu
siedzieć nie nam, nie robimy. Kniezka Koribowicz tak
nas pocieszał, że dopuki ja będę znamy będę was bronił
godzina jedenaście znowu ta sama banda szfajberów i
znowu znowu gramat do kościoła spadają jak
wściekłe, Psy zabierają Kniezka Koribowicza. ~~Kniezka~~
a nam kaza wyszkim isc do Kottosni i pojedynem
Zaczynają wywatywać to znaczy spojrzeli na sbrodnicy
ślepiamy i kismet palcem skajsam prima kniry.

61

purmij Messeruz, a na ostatnu Kobiety. i byt tam
jedem chłaperyk 9 letni. Kłoda ja bytom wywołano. nie
pamiętam, zabierali zegarki pierścionki i to co było
kosztowniejse. Kiedy mnie wywołat, to stała jedna kobieta
na korytarzu. to ja myślałam, że i ja tam mam
stanąć. to jak doleciał domonis jak mis popchnot i ucieryj
to az się przestraszyłom. i wskazał mi że mam przejse
w te drzwi. Wszedłam tam, a tam lubnie ja słobnie stoję
jedna przy drzwiach, bo to była mała i suta i
okienko za kratkami. Kiedy wszedła ostatnia kobieta i
zamknęła drzwi, to od razu zaczęli rzucać granaty
jedną ręką. jedem jax i Notanie o ratunek.
Leż mi stety nikt nie ratował bo nie mukt. Co do
monis to widać nie miałom przekonania
zginę od Kuli Germaniskiej stotom kato wafy
która tam była i stała jakis paoka czy masywa
do rzyca. i leżał koc. tak że ja bytom natyle
przytomna i go wyrzuciłam na głowę i tyko poczułam
że mi się robi goręco w lewej nogis rękam ale just
cała tyko jak purmij robaczytom że dostratam az
zreszciono odłamkami, ale w tej chwili wglądał jakis Kniaker
i ramim jedam z Messeruz tak że i ja to sobie jessem
w tych drzwiach naszego grabowca wtem słysze Notanie
Kenna tak że ja się spowrotem wróciłam po Trupach
i chowałam się do wafy która wystawiała drzwi bo
na przeszkadzić się nie wzbity wiadom zakrywanam się
nie przemakalnym płaszczem udając rabbits

Ale orenkom na smierec bo myslu jak nejdric
ten zoldek tak odram zuci prosto we mnip ale
on roznieczony pogonił za tymo ertoniem i go
robil na stroku suteryny do ktorej on musk ni's
schowac, a knigabz schowal nis do kokosami jak
robil tego etonika, tak samny i znowem gramoty
ruca ale tymo z korytara, widocznie brak mu
bylo odwagi wyjsci po tych trupach. Troche ucienio
zacyna uciekac drugi knigabz i ja samim ale tam
knigabz prosto gornis mi smit ze nie wiedziatom gdzie
tam se, rukom schronienia wchodzil do brewnoni
ale myslu sobie przeciwni oni bzedz patie to ja
si spale wychodzie, i jae przez ten korytar
wchodzie do tej kotlowni i tam byly
dzwie do kokosami i wchodzil tam, a tam jest
juz knigabz jedum i drugi. Idazytem nis schowac
w tam lei ta braranora i zacynajacy ruca gramoty
do kosciola i pokoj leca na dlat do tej suteryny
i zacynajacy ogladac ery ktorej jencore ryci to
go obbijajacy. So chwili ja zbrodniare prosii.
Przychodzi jedum. Pam ze swym synum zo ktym
ktorego prymint na plecac bo on niomusk isi
bo miot piszorele poprassceliwane. Karanie jest nas
niby szosci osob. drugiego dnia przychodzie
znowem kotlacy i te zlotki podpalaja jencore
jankoi kobieda wotata opomoc bez karacy sic
bat murze aby na sled nie ma trafili te dvanie

Tam siedzieliśmy do 5 sierpnia bez pracy
jedzenia i opatrunków i czekając na kurację chcieli
że nas mogły znaleźć i znowu ta śmierć która
była tak okropna. Później podpalsi ten kociąg dym
nas dusił, ale oczekaliśmy że przyjdzie ta chwila
że nas ktoś odnajdzie i nas zabierze i znowu
zobaczymy świat i stonice którego przez 5 dni nie
widzieliśmy, i myśleliśmy że cała Warszawa tak jest
zamorowana jak my. Ale jeszcze byli ludzie i dwóje
z wartku na przykład księgarz (Bieńkowszczyk) wydział
nie na ulicę Fatoka i tam ostatni raz Sygnalizację
przyszły ale do górnego kociąga, i nas nie
zauważyli dopiero w sobotę godziną uput. do
dłuskiej idąc tam myśleliśmy myśleliśmy że
to spiech Niemców, ale poświecili i ich
przystęp księgarz Bieńkowszczyk i nas zabrali Flak
obeszli doli jesc i zrobili opatrunki u Niedzieli
zobaczyłem tego zbrodniarza co rzucał w nas
granatami myślałem że znowu będzie to samo
robił. lecz mnie uspokoił. w drodze do szpitala
do domu do którego miałem blisko trzech miesięcy
odprowadzić te Panie co miałyby biatymy znowu
moby że im wolno było chwycić i znowu było
wzrostku wporzątku bo to było polska Dzielna
siedzieli do 27 września do kapituły w Krakowie
a później wyszeli do Pauskowa i na roboty
do Niemiec. Wrucili w czerwcu po kapitułę

Niemiec
Staniłowa Kopyrowska